

Kot MundeK na tropie sezon 5 odcinek 1

Autorzy

Filip Koszlaga i Maciej Sztąberek

SCENA I
(LEKARZ, MUNDEK, ARTUR)

Napisy początkowe. Główny motyw muzyczny serialu.

(słysząc spokojne pikanie EKG, dźwięk pisku (trochę jak po wybuchu granatu, kiedy bohater jest ogłuszony - Mundek słyszy głos lekarza jak przez mgłę - jest on niezrozumiały, ale z każdą sekundą słyszy go coraz lepiej)

LEKARZ

Siostró, proszę monitorować jej stan i wezwać mnie, gdyby coś się zmieniło.

Co do Pana pytania, jej stan jest stabilny i obecnie nic nie zagraża jej życiu i zdrowiu. Ale musi się wypaść i wypocząć. W każdym razie wszystko z nią już w porządku. Obawiam się jednak, że będzie Pan musiał wkrótce opuścić pokój pacjentki.

MUNDEK

(Mundek milczy)

...

LEKARZ

Detektywie? Detektywie? Czy mnie Pan słyszy?

MUNDEK

(zamyślonym głosem) Tak... Rozumiem. Wszystko z nią dobrze. (pauza) Proszę dać mi chwilę.

LEKARZ

Oczywiście.

(dźwięk otwieranych i zamykanych drzwi przez które wychodzi lekarz. Mundek nachyla się nad Florka (słysząc dźwięk podejścia, siadania na łóżku) Bierze ją za łapkę i ściska.

MUNDEK

(westchnienie) Ehhh... Florka, nie rób mi tak więcej... Tak niewiele brakowało... Na szczęście lekarze mówią, że wyjdiesz z tego. Będę Cię odwiedzał tak często jak to tylko możliwe. (z rozmarzeniem) Nie mogę się już doczekać jak znów pójdziemy rano pobiegać po parku.

(dźwięk pocałunku w czoło)

Trzymaj się, Florka.

(dźwięk otwierania i zamykania drzwi do pokoju)

ARTUR

Cześć Mundek.

MUNDEK

Cześć...

ARTUR

Florka jest w dobrych rękach. Na pewno z tego wyjdzie. Musi po prostu wypocząć.

MUNDEK

Tak, masz rację. Ale wciąż nie mogę przestać myśleć o tym, co poszło nie tak.
Gdybyśmy się tylko wtedy nie rozdzielili... Może by...

ARTUR

Przestań. Mundek... nie mogliście przewidzieć, że dojdzie do czegoś takiego. To nie jest Twoja ani Florki wina.

MUNDEK

Ech...

ARTUR

Słuchaj, zamartwianie się nic tu nie da.

Zobacz lepiej, co znaleźliśmy na opuszczonym basenie YMCA.

(szelest kartki)

Jest to zagadka, która, jak się domyślam, prowadzi do czegoś wartościowego. (aby podnieść go na duchu) Ale ty pewnie wiesz znacznie więcej w tym temacie.

MUNDEK

Tak... To przez ten kawałek papieru rozpętało się to piekło...

ARTUR

Rozumiem. Chciałbym abyś kontynuował swoje śledztwo.

MUNDEK

Ale muszę być przy Florce. Nie mogę jej samej zostawić.

ARTUR

Florka nie zostanie sama. Ma najlepszych specjalistów. A ty siedząc tutaj jej nie pomożesz. Dopóki Bruno i jego partnerka są na wolności, nikt nie jest bezpieczny.

MUNDEK

Rozumiem, szefie, ale...

ARTUR

Mundek, jesteś dobrym detektywem. Wykorzystaj to i złap tych bandziorów. Zrób to dla Florki, żeby nigdy więcej nie doszło do takiej sytuacji.

MUNDEK

No dobrze szefie. (pauza) Mogę zobaczyć tę kartkę?

ARTUR

Jak najbardziej.
(dźwięk przekazywania kartki i oglądania jej)

MUNDEK

(do siebie) Hmm... Czy ja dobrze widzę?

ARTUR

Co takiego?

MUNDEK

(z lekką ekscytacją) Tutaj, w rogu kartki. Trochę jest rozmazane przez wodę ale wygląda to jak symbol klucza wiolinowego.

ARTUR

Masz rację Mundek.

MUNDEK

(trochę do siebie a trochę do Artura) Może chodzi o jakiś zabytkowy instrument...

ARTUR

Bardzo możliwe. (pauza) Ale siedząc tutaj tego nie sprawdzisz.

MUNDEK

(rozumie, że musi zostawić Florę) Zgadza się.

ARTUR

Jedźmy na komendę. Wszyscy są zaangażowani w poszukiwania Brunona i Luizy.
Wspólnymi siłami na pewno ich złapiemy.

MUNDEK

Ehh, masz rację.

ARTUR

Chodź. Jestem pewien, że gdy wrócisz tu następnym razem, będziesz mógł opowiedzieć Florce ze szczegółami o postępach waszego śledztwa.

SCENA II

(LUIZA, BRUNO)

(dźwięk otwierania starych, stalowych drzwi w kryjówce Bruna i Luizy)

LUIZA

(lekko zasapana)
Niewiele brakowało...

BRUNO

Wiedziałem, że to się źle skończy...

LUIZA

Kochanie, nie mogliśmy przewidzieć, że trafimy właśnie na samą ośmiornicę.

BRUNO

Nie mówię o tym. Mówię o zabraniu wskazówki ukrytej w ramie obrazu...

LUIZA

Fakt, trochę to było ryzykowne... (na uśmiechu) Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło!

BRUNO

Luiza, posłuchaj, trzeba to zakończyć. Mieliliśmy ukraść kilka obrazów, dostać pieniądze, wyjechać stąd i zacząć życie od nowa. A teraz... Teraz nie mamy nic. A do tego mamy na głowie całą Zwierzopolicję i co gorsza, Ośmiornicę. A ona na pewno nie odpuści. Tego jestem pewien.

LUIZA

Ech, to co chcesz zrobić?

BRUNO

Nie wiem. Powinniśmy wiać. Tak, wyjechać z miasta jak najszybciej.

LUIZA

I co dalej? Przecież nie mamy pieniędzy, a jak sam mówiłeś, Ośmiornica nie odpuści i tak prędzej czy później nas dopadnie.

BRUNO

(warknięcie)
Errr...

LUIZA

Kochanie, ja wiem, że wyszło nie tak jak sobie planowaliśmy. Ale nie mamy wyjścia...

Jedynym sposobem, aby zniknąć z radaru Ośmiornicy i Zwierzopolicji jest wyjazd gdzieś bardzo daleko, najlepiej na jakąś wyspę. Wyobraź to sobie. Razem będziemy sobie leżeć na plaży, opalać się i niczym się nie martwić. Do końca życia. Nie chciałbyś tego?

BRUNO

Wiesz, że bardzo tego chcę...

LUIZA

Ja też... Ale w tym momencie nie mamy wyjścia. Musimy znaleźć ten skarb, czymkolwiek on jest, zanim zrobi to Ośmiornica i Zwierzopolicja. To jest jedyne rozwiązanie.

BRUNO

(westchnienie)

Niestety, ale masz rację...

LUIZA

Obiecuję Ci, że to będzie nasza ostatnia akcja. A potem spełnisz swoje marzenie.
(reflektuje się) Nasze marzenie.

BRUNO

Dobrze, bierzemy się do pracy. Każda minuta jest na wagę złota.

LUIZA

Jasne, kochanie. Zmienię szybko ubrania na suche i działamy. Zobaczysz, uda się.
I będziemy bogaci... i szczęśliwi.

SCENA III

(MAKS, MUNDEK)

MAKS

(z pewnym współczuciem, jak starszy brat - mniej maniery)
Cześć braciszku.

MUNDEK

Cześć...

MAKS

Słyszałem, co się stało na basenie.

MUNDEK

Widzę, że wieści szybko się rozeszły...

MAKS

Wiesz, wbrew pozorom więźniowie bardzo szybko dowiadują się, co się dzieje tam u was, na powierzchni.

MUNDEK

Domyślam się...

MAKS

Jak tam... Florka?

MUNDEK

Jest okej... Lekarze mówią, że wszystko z nią dobrze i po prostu potrzebuje wypocząć.

MAKS

No widzisz, braciszku. Będzie dobrze. Charakterna jest, więc zanim się obejrzysz, wyjdzie ze szpitala.

MUNDEK

Fakt, uparta jest.

MAKS

No więc właśnie. Opowiedz mi, co się dokładnie stało. Słyszałem, że mieliście bliskie spotkanie z samą (przełyka ślinę) Ośmiornicą...

MUNDEK

Niestety... Byłem pewien, że to tylko taka kolejna historyjka, żeby straszyć dzieci, żeby nigdzie nie chodziły bez rodziców.

MAKS

A jednak okazała się prawdziwa.

MUNDEK

Tak... Powiedz mi, czy coś o niej wiesz? Nie mogę pozwolić, aby znowu zrobiła coś Florce.

MAKS

Szczerze mówiąc, nigdy jej nie spotkałem. Ale słyszałem o niej wiele historii. I jak się domyślam, wiele z nich jest prawdziwych.

MUNDEK

Ale co konkretnie słyszałeś?! (zniecierpliwiony) Opowiadaj!

MAKS

Słyszałem jak kończą wszyscy Ci, którzy z nią zadrą. Jest przebiegła, inteligentna i bardzo skuteczna. Nigdy sama nie wykonuje zadań. Ma od tego swoich... sługusów, często niepozornych, którzy pracują w najróżniejszych miejscach. Zastrasza ich, a potem oni wykonują dla niej zlecenia. Jestem pewien, że wiele spraw, które rozwiązała zwierzopolicja były robione na zlecenie ośmiornicy. Jej macki naprawdę sięgają daleko...

MUNDEK

Możesz być pewien, że już ją ją dopadnę.

MAKS

Mundek, sam wiem o tym najlepiej jak dobrym detektywem jesteś. Ale jej nie złapiesz. Jest na to zbyt przebiegła.

MUNDEK

Nie znasz moich możliwości. Ja też, tak jak Florka, jestem uparty i jak sobie coś postanowię to to zrobię.

MAKS

Wiem braciszku... Ale tym razem musisz odpuścić. Nie wygrasz z nią.

MUNDEK

Wygram! Nie mogę pozwolić, by jakaś Ośmiornica bezkarnie pływała pod Łodzią po kanałach. Tam są prowadzone wycieczki dla dzieci. Muszę ją znaleźć.

MAKS

Mundek, nie znajdziesz jej... Zobaczysz, prędzej to ona ciebie dopadnie niż ty ją. Odpuść, proszę.

MUNDEK

Maks, rozumiem cię. Ale podjąłem decyzję.

MAKS

Ehhh... Dobrze braciszku, to mam dla Ciebie propozycję.

MUNDEK

Jaką?

MAKS

Na opuszczonym basenie byli także Bruno i Luiza. Zajmij się najpierw nimi. Może oni Cię do niej doprowadzą. Ośmiornica na pewno im nie odpuści. (motywując Mundka)
Złap ich, a będziesz o jeden krok bliżej Ośmiornicy.

CIĘCIE

**SCENA IV
(BRUNO I LUIZA)**

LUIZA

O, fuuj... Ale tu paskudnie... nie mogę się doczekać aż będę mogła normalnie się wykąpać.

BRUNO

Dziwisz się? Jesteśmy w opuszczonej fabryce. Ale nie mamy wyjścia. Tutaj nas nikt nie będzie szukać.

LUIZA

(z lekkim smutkiem) Wiem kochanie, wiem.

BRUNO

Dobra, bierzemy się do pracy. Pamiętasz, co dokładnie mówiła wskazówka na tej kartce z obrazu?

LUIZA

Szczerze? Nie bardzo...

BRUNO

Świetnie...

LUIZA

Ale... po co miałam to zapamiętywać skoro... (z dumą i radością) zrobiłam zdjęcie!

BRUNO

Oo! Bardzo dobry pomysł. Pokaż mi je.

(dźwięk kładzenia telefonu na blacie lub przekazywania z łapy do łapy)

Hmmm. (czyta zagadkę)

*Podążaj za wskazówkami. Swe serce i uszy otwórz na tajemnice miasta fabryk,
a skarb bezcenny włoskiego mistrza odnajdziesz.*

I zobacz, zobacz. Obok jest klucz wiolinowy.

LUIZA

Spójrz niżej. O tu. To chyba jakaś zagadka.

1

*Tam, gdzie niegdyś największy fabrykant miał siedzibę swą, dziś dźwięk i obraz
tworzą prawdziwą magię. Szukaj czterech stron świata.*

O co tu może chodzić? Masz jakiś pomysł?

BRUNO

Hmmm, przypomina mi to trochę wskazówki z map skarbów w opowieściach o piratach.
Tam zawsze była nie tylko mapa w formie rysunku, ale także wskazówki w formie zagadki.

LUIZA

No... ale tutaj nie ma żadnej mapy. Tylko tekst i rysunek klucza wiolinowego.

BRUNO

No właśnie... Spróbujmy rozłożyć to na czynniki pierwsze... "Podążaj za wskazówkami". To oznacza, że czeka nas niejedna zagadka do rozwiązania.

LUIZA

Ehh... No dobra... co mamy dalej? "Swe serce i uszy otwórz na tajemnice miasta fabryk". Zapewne chodzi o Łódź.

BRUNO

Dokładnie tak. Ale o co może chodzić z otwieraniem serca i uszu? Spójrz, mamy klucz violinowy i informacje o otwieraniu uszu i serca. Musi tu chodzić o coś związanego z muzyką. Tylko o co?

LUIZA

A może jakaś piosenka albo instrument?

BRUNO

Tak! Tak! Instrument! To ma sens! To ma sens! Że też na to nie wpadłem od razu. Spójrz, tu jest napisane coś o włoskim mistrzu. Zapewne grał na tym instrumencie lub go stworzył. Tylko co to ma wspólnego z Łodzią? Nigdy nie słyszałem o żadnym włoskim artyście mieszkającym w Łodzi.

LUIZA

Ja też nie. Może kolejne wskazówki zdradzą nam o nim coś więcej.

BRUNO

W takim razie przejdźmy do pierwszej zagadki.

CIEĆCIE

**SCENA V
(MUNDEK)**

(dźwięk otwierania i zamykania drzwi, kładzenia pudła na biurku, zasłonięcia rolet, siadania na krześle obrotowym i włączenia lampki)

MUNDEK

(z westchnieniem)

Dobra, no to czas się zabrać za robotę.

(dźwięki wyciąganych kartek papieru i układania ich na blacie)

Świadomość, że Florka leży w szpitalu oraz to w jak wielkim niebezpieczeństwie się znalazła, było przygnębiające. Kłębiące się myśli wciąż do mnie wracały. Wiedziałem, że tej nocy nie zmrużę oka. Musiałem na czymś się skupić, żeby o tym choć na chwilę zapomnieć.

(dźwięki wykładania kolejnych papierów na blaty)

No i ta zagadka... Chciałem... Musiałem ją rozwiązać. Wiedziałem, że tylko w ten sposób mogę chronić Florę i mieszkańców Łodzi. Dopadnę Brunona, Luizę i tę obślizgłą Ośmiornicę.

No i Ratlera... Ale jego zostawię sobie na deser.

(na kolejnej wypowiedzi słyszeć dźwięki rozpakowywania pudła, przypinania zdjęć i kartek do tablicy korkowej, drukowania i wycinania)

Od razu zabrałem się ostro do pracy. Przypiąłem po kolei wszystkie zdjęcia i informacje do mojej tablicy korkowej. Wydrukowałem i wyciąłem wszystkie publikacje na temat Ośmiornicy, jakie udało mi się znaleźć. Mając to wszystko przed oczami, zabrałem się do analizy kartki, którą zgubił Ratler.

MUNDEK

Spójrzmy na to... Hmhmhmhm... Pierwszy fragment mówi o jakimś instrumencie. Z pewnością włoskim i bardzo cennym.

Przyjrzyjmy się samej zagadce.

Tam, gdzie niegdyś największy fabrykant miał siedzibę swą...

SCENA VI (LUIZA, BRUNO)

LUIZA

...dziś dźwięk i obraz tworzą prawdziwą magię. Szukaj czterech stron świata.

Nie rozumiem tego...

BRUNO

“największy fabrykant”... Ale o kogo może chodzić? Przecież Łódź, z tego co pamiętam, miała wielu fabrykantów...

SCENA VII (MUNDEK)

MUNDEK

Tak... fabrykantów Łódź miała wielu, ale najważniejsi z nich to Scheibler, Grohman i Poznański... Pytanie tylko, o co chodzi z tym obrazem i dźwiękiem?

CIECIE

**SCENA VIII
(LUIZA)**

LUIZA

Obraz i dźwięk... Hmm... a może chodzi o FILM!

MUNDEK

Tak, na pewno chodzi o film. Ale co może mieć wspólnego fabrykant z filmem?

CIEĆCIE

**SCENA IX
(BRUNO, LUIZA)**

BRUNO

Film...

LUIZA

Co mówisz?

BRUNO

Łódź jest miastem filmu. Masz rację z tym filmem. Tylko teraz musimy odkryć o jakiego fabrykanta chodzi. Grohmann, Poznański, Scheibler...

CIEĆCIE

**SCENA X
(MUNDEK)**

MUNDEK

Scheibler? To musi być on! Przecież Muzeum Kinematografii mieści się w starym pałacu Scheiblera. Znajdują się tam stare filmy oraz zabytkowe kamery. Ale o co może chodzić z tym hasłem „cztery strony świata”...

**SCENA XII
(LUIZA, BRUNO, MUNDEK)**

LUIZA

Cztery strony świata - to chyba chodzi o...

BRUNO

Wschód, zachód, północ i południe.

BRUNO i MUNDEK

Ale jaki to ma związek z tą zagadką i instrumentem.

BRUNO, LUIZA, MUNDEK
Hmmm...

CIEĆCIE

SCENA XII
(OŚMIORNICA, RATLER, CZARNA WDOWA)

(słysząc wrzask przerażonego Ratlera)

RATLER
(wrzeszczy)

Niee, błagam, nie rób tego, Pani! To nie moja wina! Aaaa. Nie, nie, nie. Przepraszam!
Przepraszam!

OŚMIORNICA

To był ostatni raz, kiedy mnie zawiodłeś, ty niekompetentny gryzoniu. Mam nadzieję, że chociaż nie rozczarujesz moich rybeniek.

RATLER

To nie moja wina! Nie miałem szans z tym rudzielcem. To on! On powinien tu wisieć! Zawsze... Zawsze wtyka nos w nie swoje sprawy i psuje innym plany. Z kradzieżą Klejnotu Łodzi było tak samo. Cały misterny plan poszedł się...

OŚMIORNICA

Co ty tam biadolisz? A czemu niby miałabym się przejmować jakimś kociakiem ze zwierzopolicji? To nie on zgubił kartkę ze wskazówkami...

RATLER

Ale to wszystko przez niego! On jest twoim prawdziwym problemem. Nie ja.

OŚMIORNICA

Być może, być może...

RATLER

Na pewno!

OŚMIORNICA

Daj mi jeden dobry powód, dlaczego miałabym cię oszczędzić?

RATLER

Ja go znam i wiem jak działa. Pomogę ci go dopaść. Ja mu uciekłem a Maks nie. Przyniosę Ci go na tacy. Zobaczysz! I zdobędziesz swój upragniony skarb!

OŚMIORNICA

Tak, ten glina faktycznie może namieszać w moich planach. Ale pomyślałam już o tym wcześniej. Ściągnęłam swoją starą znajomą z Australii. Dla niej ten sierściuch to pestka.

RATLER

(z rozmarzeniem) Tak... toż to kapitalny pomysł, Pani!

OŚMIORNICA

Owszem. Tak się składa, że zaraz tu będzie... A co do ciebie, Ratler, to mam na Ciebie pewien pomysł...

(dźwięk stawiania Ratlera na podłodze)

RATLER

(westchnienie z ulgą)

Dziękuję Pani, dziękuję. Jeszcze będzie miała Pani ze mnie pożytek.

OŚMIORNICA

Oj, będę miała, będę.

(słysząc otwarcie drzwi, słysząc wiele kroków - pająk)

OŚMIORNICA

O wilku mowa! A raczej pajęczycy! (śmiech) Moja droga, właśnie opowiadałam o twoich niezawodnych metodach mojemu niewydarzonemu pomocnikowi. Ratler, poznaj Czarną Wdowę.

RATLER

(przełyka ślinę)

Wdowę? Dlaczego wdowę?

CZARNA WDOWA

(z sentymentem)

Hahahah! Z miłością jest tak, że przychodzi, a potem odchodzi. Mówią, że miłość jest do grobowej deski... i moi mężowie coś o tym wiedzą... Hahaha! Osiągnęłam w życiu wiele sukcesów, ale w miłości to szczęścia nie miałam. Każde moje małżeństwo kończyło się nagle i nieodwołalnie. na uśmiechu) No cóż, przynajmniej zdążyli przepisać na mnie swoje majątki. (śmiech)

OŚMIORNICA

Widzisz moja droga, nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło!

CZARNA WDOWA

Przechodząc jednak do meritum. Czy to w jego sprawie mnie wezwałś?

RATLER

Mojej?!

OŚMIORNICA

Hahha, nie, nie. On mi się jeszcze przyda.

RATLER

Ależ na pewno, Pani!

OŚMIORNICA

Cicho Ratler! Mamy większy problem. Wścibskiego zwierzopolicjanta, który próbuje mieszać mi szyki.

CZARNA WDOWA

(mruczy jakby jej ślinka ciekła)

Mrrrr. Takich lubię najbardziej.

OŚMIORNICA

To detektyw. Nazywa się Rajmund Pazur. Z twoją pomocą rozwiążemy ten problem tak jak zawsze.

CZARNA WDOWA

Ależ kochana, możesz już go uważać za rozwiązany.

OŚMIORNICA I CZARNA WDOWA

Hahaha!

CZARNA WDOWA

Z tego, co pamiętam, mówiłaś jeszcze, że podpadła Ci jakaś para. Lisica i szakal jak sądzę? Co z nimi?

OŚMIORNICA

Ta sprawa jest już nieaktualna.

RATLER

(wystraszonym tonem)

Jak to nieaktualna? To znaczy, że oni...

OŚMIORNICA

Nie... jeszcze nie. Po prostu zmieniłam zdanie. Póki co bardziej przydadzą mi się będąc na wolności. Po co pozbywać się kogoś, kto za chwilę sam odwali za ciebie najgorszą robotę.

CZARNA WDOWA

Nic nie robi na mnie takiego wrażenia jak inteligencja, hahahaha.

OŚMIORNICA

(do pająka) Wiem... (do Ratlera) Ratler! Wybierasz się gdzieś?

RATLER

(przełyka ślinę, przerażony)

Nie, nie, skądże znowu!

OŚMIORNICA

No, ja myślę. Roześlij swoich szczurzych pomocników, aby śledzili Brunona i Luizę. Oczywiście niepostrzeżenie! Mają ich śledzić i meldować o każdym ich ruchu. Chcę wiedzieć absolutnie wszystko, jasne?

RATLER

Oczywiście, Pani.

OŚMIORNICA

Doskonale. A teraz opowiadaj wszystko, co wiesz o tym całym Mundku Pazurze.

KONIEC